ŚWIAT ZWIERZĘCY



Rok I Warszawa Nr. 9

1 września 1929 roku

Cena 1 złoty.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Nr. 9 Warszawa — 1929 — Wrzesień Rok I

Świat Zwierzęcy

MIESIĘCZNIK
ORGAN POLSKIEJ LIGI PRZYJACIÓŁ ZWIERZĄT

Adres Redakcji: Hoża 37 m. 4
Tel. 34-75

Adres administracji: Al. Szucha 7
Tel. 59-32

*„Obojętnych na niedolę zwierząt
i ludzka niedola nie wzruszy".*

Janina Maszewska - Knappe.

UCHWAŁY WSZECHŚWIATOWEGO KONGRESU TOW. OP. NAD ZWIERZĘTAMI W WIEDNIU

— Na wszechświatowym Kongresie w Wiedniu, który odbył się w dn. od 12—17 maja r. b., a który był poświęcony humanitarnej idei opieki nad zwierzętami i o którym podaliśmy obszerne sprawozdanie w Nr. 7 i 8 „Świata Zwierzęcego" — *uchwalono, na zakończenie obrad, szereg wniosków, jaknajdalej idących rezolucji, obejmujących możliwie wszystkie dziedziny ochrony praw i życia świata zwierzęcego.*

Pomimo bowiem wszystkich postępów kulturalnych i technicznych naszych czasów, stosunek ludzi do zwierząt wciąż jeszcze jest nader zacofany. U większości ludzi zagadnienie stosunku ludzi do zwierząt jest na bardzo dalekim planie myślowym, i zwierzęta są traktowane naogół, jak gdyby przedmioty martwe, z któremi wolno postępować w miarę dobrej lub złej woli ludzkiej, a nie tak, jak się to należy istotom żywym, odczuwającym w równie silnym, jak człowiek, stopniu radość i cierpienie. Wobec tego, że w wielu krajach brakuje odpowiednich przepisów prawnych, któreby dostatecznie chroniły zwierzęta przed znęcaniem się ludzkiem i bezmyślnem, okrutnem tępieniem, wskutek czego niektóre gatunki zwierząt znajdują się w stanie wymierania, *obecni w Wiedniu na Międzynarodowym Kongresie Tow. Op. nad Zwierzętami delegaci uchwalili postawić rządom i parlamentom wszystkich krajów następujące żądania:*

1) We wszystkich krajach powinno być *prawo*, zabraniające dręczenia zwierząt. W krajach, gdzie takie prawo już wydano, powinno ono być wobec wagi przestępstwa dręczenia zwierząt obostrzone według następujących zasad:

a) kary powinny być wymierzane przez sądy kryminalne.

b) Kara więzienia powinna być zawsze przewidziana, a jej najwyższy wymiar powinien wynosić conajmniej 6 miesięcy, jeżeli możliwe nawet i rok.

c) W razach powtórnych przestępstw (dla recydywistów) kara więzienia powinna być zawyrokowana bezwzględnie.

d) Jako dodatek do kary powinien zapadać wyrok odbierania dręczonego zwierzęcia, jeżeli przestępca jest jego właścicielem, lub jeżeli działał na rozkaz właściciela, albo jeżeli właściciel, pomimo, iż miał możność zapobieżenia dręczeniu, nie uczynił tego. W powtórnym przypadku przestępstwa odebranie zwierzęcia powinno mieć miejsce bezwzględnie.

e) W okrutnych zabawach i przedstawieniach ze zwierzętami powinno być bezwzględnie zarządzona rekwizycja zwierząt, wpływów, stawek oraz używanych do tego narzędzi.

f) Kodeks karny powinien roztaczać opiekę nad wszystkiemi zwierzętami, tak domowemi, jak dzikiemi; powinien się kierować cierpieniem zwierzęcia bez względu na jawność a zatem powstający z tego gniew, niezadowolenie i t. p.

g) Prawodawstwo ochrony zwierząt rozciągać się ma nietylko na metropolje, ale również i na kolonje oraz kraje, znajdujące się pod protektoratem.

h) Tow. Op. nad Zwierzętami powinny mieć prawo wnosić skargi do sądu karnego przeciwko dręczycielom zwierząt, stawać w obronie zwierząt i występować, jako rzecznicy sprawy zwierzęcej przy oskarżeniach, wytaczanych przez prokuratora.

Kongres wypowiada życzenie, ażeby autorzy projektów prawa ochrony zwierząt zwracali się o radę do Międzynarodowego Komitetu Prawnego w Paryżu.

Kongres wyraża uznanie parlamentowi belgijskiemu, jako też rządom: *polskiemu*, portugalskiemu, hiszpańskiemu, włoskiemu i tureckiemu z powodu ich ustawodawstwa i zarządzeń, wydanych w ostatnich czasach pod względem ochrony zwierząt, które w porównaniu z dawniejszemi warunkami stanowią duży postęp. Kongres ma nadzieję, że rząd austrjacki pójdzie za tymi przykładami i o ile możności najprędzej wyda nowe analogiczne prawa. Wyraża również życzenie, żeby we Francji projekt prawa „Le Corbeiller" bezzwłocznie został przyjęty w pierwotnej redakcji.

2) *Wprowadzenie ochrony zwierząt jako przedmiotu obowiązującego w szkołach*, ażeby młodzież już od zarania wychowywana była w duchu przyjacielskim dla zwierząt. Należy uprosić Papieża oraz Gło-

wy różnych Kościołów, żeby duchowni nauczali wiernych w duchu ochrony zwierząt.

3) Stworzyć w każdym kraju *urząd ochrony zwierząt*, którego jedynem zadaniem byłoby *czuwanie nad prawami zwierząt.*

4) *Całkowity zakaz wiwisekcji wraz ze związanem z tem wielorakiem dręczeniem zwierząt w celu uzyskania szczepionek i surowic.*

Obrońcy wiwisekcji nie powinni mieć prawa należenia do zarządów Tow. Op. nad Zwierzętami.

5) Wybudowanie współczesnych higjenicznych rzeźni i wprowadzenie jaknajhumanitarniejszych metod rzezi; *zarzynanie bez ogłuszania powinno być zabronione bez żadnego wyjątku.*

Kongres wyraża podziękowanie i uznanie ustawodawcom szwajcarskim za wprowadzenie we wszystkich kantonach Szwajcarji zakazu rzezi bez uprzedniego ogłuszania sztuk, skazanych na ubój.

6) Ulepszenie przepisów transportu zwierząt, przeznaczonych na ubój: wodą, lądem lub drogą napowietrzną. O ile możliwe, należy transport sztuk żywych zastąpić transportem mięsa lub zwierząt zabitych. To samo powinno dotyczyć drobiu i ryb.

7) Zakaz wywożenia starych, wysłużonych koni na ubój z jednego kraju do drugiego.

8) Uprawianie polowań dozwolone być może jedynie wyjątkowo wyrobionym myśliwym, wykształconym w celnem strzelaniu i rozróżnianiu dziczy; *Międzynarodowy Kongres potępia polowanie i łowienie ryb jako zabawę i sport; zwłaszcza potępia surowo polowania z naganką, używanie okrutnych zasadzek i samotrzasków, zakładanie trutek i łowienie na wędkę.*

9) Zakaz wszelkich sposobów tresury, które mogą spowodować cierpienie tresowanym zwierzętom (w cyrkach, menażerjach i t. d.)

Potępia się więzienie i wystawianie na pokaz dzikich zwierząt gdziekolwiek, zwłaszcza zaś w cyrkach i menażerjach wędrownych (oprowadzacze niedźwiedzi).

10) Uzgodnienie międzynarodowej akcji ochrony ptaków, w szczególności:

a) Zakaz powszechny łapania ptaków w sidła lub łapki i przetrzymywanie w klatkach ptaków, żyjących na wolności, oraz prowadzenia handlu niemi. Również zakaz sprzedawania lepu na ptaki i narzędzi do łapania ptaków.

b) Ochrona lasów i innych miejsc zamieszkiwania ptaków.

c) Powszechny zakaz wywozu i przywozu piór ozdobnych i zakaz handlu piórami ozdobnemi.

11) Zarządzenie zapobiegania niszczenia ptaków morskich przez olej okrętowy.

12) Zakaz wszelkiego rodzaju okaleczenia żywych zwierząt (kurtyzowanie, t. j. obcinanie ogonów, uszu i t. p.).

13) *Zakaz* wszelkich okrutnych igrzysk, *walki zwierząt i sportów, z używaniem zwierząt złączonych.*

Odnośnie do walki byków — Kongres piętnuje je, jako zabawę nawskroś barbarzyńską, *zdziczającą obyczaje ludzkie* i niegodną naszej kultury. Wobec tego Kongres żąda:

A.) Żeby władze tych państw, w których odbywają się walki byków wbrew zakazom prawnym, przeciwdziałały temu wszystkiemi rozporządzalnemi środkami. Ażeby walki byków nie były tolerowane nawet pod pretekstem celów filantropijnych lub przy ograniczeniu okrucieństwa względem walczących zwierząt; żeby w wypadku naruszenia prawa lub administracyjnych zarządzeń do przeprowadzenia prawa zakazu walki byków—względem osób, naruszających to prawo, ściganie karne było przeprowadzone z całą bezwzględnością. Ażeby obcokrajowców, biorących udział w walkach byków, wydalać z krajów i żeby względem osób, naruszających prawo, oprócz kar zwykłych, przewidzianych za dręczenie zwierząt — stosować konfiskatę ich dochodów oraz zwierząt.

B.) Od władz tych państw, w których walki byków ustawowo jeszcze nie są zabronione, żąda takiego zakazu; i tam, gdzie chwila obecna uznaje się za nieodpowiednią co do całkowitego zakazu przez wzgląd na zwyczaje narodu, żąda wprowadzenia narazie przynajmniej następujących zarządzeń:

a) Zakazu „suerte de varas" oraz używania do czegokolwiek koni w walce byków.

b) Zakazu ogniowych banderji; w Hiszpanji, gdzie zakaz ten już istnieje, powinien rząd czuwać nad ścisłem wykonaniem królewskiej ustawy z 13 czerwca 1928 r., zabraniającej ogniowych banderji, a także „capeas", jak również nie powinien dłużej tolerować „becerradas", „harlottadas" i t. p.

c) Zakazu wstępu na arenę młodocianych poniżej lat 14-tu.

14) Zastąpienia koni w kopalniach urządzeniami mechanicznemi, w ciągu określonego, krótkiego czasu, który wyznaczyć trzeba właścicielom kopalni za pośrednictwem ciał ustawodawczych lub rządów poszczególnych państw.

Na czas przejściowy, niezbędny do przeprowadzenia tej radykalnej reformy, powinny Tow. Ochr. Zw. w razie potrzeby, za zezwoleniem rządu, wysyłać dozorców lub inspektorów do czuwania nad stanem koni według własnego zrozumienia i w tym celu powinny mieć wolny wstęp do kopalń;

czas pracy zwierząt w żadnym razie i pod żadnym pozorem nie powinien być dłuższy niż czas pracy ludzi;

konie i inne zwierzęta, używane w kopalniach, powinny być dobrze karmione i pojone;

w kopalniach powinny być urządzone obszerne, czyste i oświetlone stajnie, w których zwierzęta mogłyby dostatecznie wypoczywać;

kopyta koni powinny być zaopatrzone w ochraniacze kauczukowe, chroniące je od gnicia, powodowanego stałą wilgocią i zetknięciem z gorącym gruntem, zawierającym siarkę;

grzbiet, głowa i boki zwierzęcia pociągowego powinny być w kopalniach zabezpieczone od okaleczeń i zdrapań, spowodowanych zbutwiałem bełkowaniem w wąskich i niskich przejściach;

zwierzęta pociągowe, pracujące w kopalniach, powinny być możliwie często i w regularnych odstępach czasu na cały dzień z kopalni wyprowadzane, ażeby na świeżem powietrzu mogły dobrze wypocząć i były oczyszczone.

15) Zakaz używania psów, jako zwierząt pociągowych, oraz tam, gdzie zakaz taki jeszcze nie może być

wprowadzony — surowe unormowanie przepisów dla zaprzęgu psiego.

16) Reforma chwytania psów w tych krajach, gdzie ono się jeszcze w sposób okrutny przez oprawców wykonywa.

17) Zakazu stałego trzymania psów na łańcuchu.

18) Zakazu używania kotów przy układaniu psów myśliwskich.

19) Ustawowego rozporządzenia, dotyczącego kastrowania zwierząt wyłącznie tylko przez dyplomowanych weterynarzy.

20) Ustawowych przepisów właściwego utrzymywania i przechowywania zwierząt (odpowiednie stajnie, wentylacja, ścieki i t. p.)

21) Międzynarodowej ustawy ochrony gatunków zwierząt, narażonych wskutek mody (węże, ptaki rajskie, czaple, zwierzęta, których skóry używane są na futra) i pewnych gatunków zwierząt wielkich (słonie, żyrafy, wieloryby i t. p.), które wskutek ludzkiej chciwości zysków doprowadzone są niemal do wymarcia. W szczególności powinno być zabronione używanie harpunów wybuchowych do łapania wielorybów.

22) Przepisów, całkowicie zabraniających zapobiegawczego szczepienia wścieklizny u zwierząt lub conajmniej ogłaszających je za nieobowiązujące.

23) Urządzanie we wszystkich krajach *„dni ochrony zwierząt“* oraz wypuszczanie specjalnych znaczków pocztowych lub odznak na korzyść Tow. Op. nad Zwierzętami.



Prof. Aleksy Kurcyusz.

MYŚLI O OKRUCIEŃSTWIE

— Okrucieństwo względem zwierząt jest tylko poszczególnym wypadkiem okrucieństwa ogólnego, będącego składową częścią charakteru sprawcy tego okrucieństwa. Zwierzę w tym wypadku jest tylko odczynnikiem, które to okrucieństwo wydobywa z ukrycia. Dzieje się to dzięki temu, że zwierzę w stosunku do człowieka jest bezbronne, a niemota większości zwierząt pozbawia je możności skargi. Zwierzę jest tym kierunkiem najmniejszego oporu, w którym wyładowuje się ogólne okrucieństwo delikwenta.

Gdy się zwróci uwagę na to, że okrucieństwo jest znamieniem społeczeństw i państw w okresie ich upadku i staczania się w przepaść, że okrucieństwo jest nieodłącznem, istotnem znamieniem zdziczenia, że okrucieństwo jest podłożem, na którem łatwo wzrasta cuchnący kwiat kryminalizmu, to staje się zrozumiałem, że zwalczanie rozporządzalnemi środkami okrucieństwa względem zwierząt ma doniosłe znaczenie wychowawcze, cywilizatorskie, obyczajowe i społeczne.

Okrutnik względem zwierząt jest niedoszłym kryminalistą, okrucieństwo względem zwierząt dyskwalifikuje go społecznie i denuncjuje go, jako przestępcę nienadającego się do współżycia z innymi.

W tem oświetleniu realistycznem zwalczanie okrucieństwa względem zwierząt jest akcją profilaktyczną przeciw niedoszłym wybuchom kryminalizmu, przeciw niedoszłym antispołecznym wybrykom.

Dlaczego tak jest?

Okrucieństwo względem zwierząt sąsiaduje bardzo blisko z okrucieństwem względem człowieka, boć sprawca, wykształcony czy nieokrzesany, wyraźnie czy mglisto zdaje sobie sprawę, że zwierzę bądź co bądź pozostaje w pokrewieństwie z człowiekiem, że człowiek jest kość z kości, krew ze krwi zwierzęciem. Taine w swej podróży po Włoszech wspomina, że gdy odbywał w okolicy Neapolu pieszą wycieczkę i gdy spostrzegł wieśniaka, katującego swego osła, i robił mu wyrzuty i zawstydzał go z racji ujawnionego okrucieństwa, ten odrzekł rezolutnie Tainowi: „No! no, nie wiedziałem, że mój osioł ma w tej okolicy krewnych, którzy się za nim ujmują!" Otóż w tej odpowiedzi wieśniaka zawarta jest ta prawda, w głębi wyznawana, że między wyższemi w hierarchji zoologicznej zwierzętami a człowiekiem nie zachodzi pod względem fizycznym zasadnicza różnica. Wiedza tylko może to mętne odczuwanie zamienić w niewątpliwe przekonanie.

Ile razy sięgamy do pierwocin bytu społecznego człowieka, do pierwocin umysłowości ludzkiej, do pierwocin psychologizmu ludzkiego, a tem samem i etyzmu ludzkiego, ile razy poszukujemy pierwocin wrodzonych popędów i instynktów, ile razy poszukujemy początku szczegółów ustrojowych człowieka — tyle razy zwracamy myśl badawczą na byt społeczny, na umysłowość, na psychologję, etyjologję i morfologję zwierząt. Cała różnica między człowiekiem i zwierzęciem polega na tem, że zwierzę jest apatyczniejsze, flegmatyczniejsze, człowiek zaś jest zwierzęciem egzaltowanem i dzięki temu w złem i dobrem prześciga zwierzę; różnica jest i ta, że zwierzę, pozbawione daru mowy i pisma, unieruchomione jest w rozwoju, lub tylko bardzo powolnie się rozwija, podczas gdy człowiek, obdarzony mową i pismem, rozwija się stale i szybko.

Nie bacząc na to i dzięki temu, że moralność ludzka i zwierzęca jednakowo jest określona przez te same wrodzone popędy i instynkty, między temi moralnościami niema zasadniczej różnicy, i w tej dziedzinie często zwierzę zawstydza człowieka. Śmiertelnie zraniona i konająca niedźwiedzica liże jeszcze rany skaleczonego niedźwiadka, by do ostatniego tchnienia nieść pomoc i ukojenie na swym posterunku matki.

J. M. Wielopolska.

O WIWISEKCJI

Na marginesie artykułów M. J. Wielopolskiej, drukowanych w Głosie Prawdy i Świecie Zwierzęcym.

Ruch antiwiwisekcyjny — jest u nas jeszcze tak niewielki i tak mało w prasie się wypowiadający, że pojedyncze głosy, zabierane w tej materji, uważamy częstokroć za absolutnie izolowane, niefachowe i nieco jakby pyszalkowate. Tymczasem ruch ten w świecie właśnie najfachowszym, naukowym, przybiera coraz gwałtowniejsze rozmiary. Nie są to już uduchowione porywy Maeterlincków, Wagnerów, Lottich czy Annie Besant, ale zwarty mur przyrodników i lekarzy, którzy udowadniają, że wszystka prawie laboratoryjna rzeź zwierząt była nadaremna, że drogą obserwacji nabył każdy uczony znacznie więcej, niźli drogą krwawych eksperymentów. Wystarczy przeczytać spis członków pierwszego lepszego Tow. Antywiwisekcyjnego na zachodzie, aby się przekonać, ile setek lekarzy i profesorów do tych towarzystw należy. Że pragnienie wiedzy dzięki pracom laboratoryjnym przeradzało się często w zboczenie poprostu sadystyczne, niech posłuży niżej zamieszczony list dr. Teodory Krajewskiej, który otrzymałam. Pani Dr. Krajewska ukończyła uniwersytet w Genewie, jako asystentka filozofji prof. Schiffa. Odznaczona była licznemi nagrodami za swoje prace, a następnie, zaproszona do Bośni, jako lekarz dla kobiet muzułmańskich wyjechała tamże. O olbrzymich jej zasługach, o pracy, pełnej poświęcenia w dzikim tym kraju, pisano już wiele. Więc nie pierwsza lepsza to siła w świecie medycznym. I oto, co ona w liście, do mnie adresowanym, pisze o wiwisekcji i drogach, na jakie wiwisekcja zbacza:

(M. J. Wielopolska)

Wielce Szanowna Pani!

Ceniąc oddawna talent, energję i wymowę Wielce Szanownej Pani, obecnie ośmielam się wyrazić moje najszczersze uznanie dla odwagi, z jaką Pani stanęła w obronie zwierząt.

Jako była asystentka fizjologji Uniwersytetu Genewskiego przesyłam Wielce Szanownej Pani moje osobiste, dawno zanotowane, spostrzeżenia dotyczące sprawy przez Panią poruszonej.

Posadę oficjalnego asystenta fizjologji zawdzięczałam profesorowi Schiffowi, który ją dla mnie wywalczył na posiedzeniu „du Conseil d'Etat", janvier 1891", wbrew protestom konserwatywnych radców stanu.

Wtedy. po ukończeniu doktorskich egzaminów pracowałam właśnie w laboratorjum prof. Schiffa nad dysertacją na temat: „Recherches physiologiques sur la Reaction de dégénérescence".

Dla pracy profesora, 70-letniego wówczas starca dla jego genjalnego umysłu, fenomenalnej pamięci i wszechstronnej wiedzy miałam podziw. Nie byłam jednak w stanie pogodzić się z jego pasją doświadczeń i tępieniem zwierząt.

Wkrótce się przekonałam, że doświadczenia te są dwojakiego rodzaju: jedne konieczne dla poznania funkcji fizjologicznych; inne, nie dające żadnych rezultatów pozytywnych, a powtarzane przez badacza w celu wykazania się cyfrą zrobionych doświadczeń.

Do pierwszej kategorji należała sztuczna fistuła żołądka *(fistule gastrique artificielle)*. Operację tę na psie chloroformowanym wykonywał sam profesor i miał w tem wielką wprawę. Psy znosiły tę operację bardzo dobrze; brzegi sztucznego otworu goiły się niezmiernie szybko; apetytu psy nie traciły wcale. Otwieranie koniuli (canule), wyjmowanie części zawartości żołądka w celu zbadania różnych faz procesu trawienia, nie przedstawiało żadnych trudności Czynność tę wykonywał „garcon du laboratoire", który psy karmił, prowadził na spacer, a czasem w podmiejskich kawiarenkach demonstrował ku uciesze gawiedzi te „chiens à fistule". Operacje te na psach i badania Schiffa i innych uczonych, którzy metodę jego przejęli, oddały tak wielkie usługi nauce fizjologji że, gdyby tych doświadczeń nie było, nie mielibyśmy obecnie pojęcia o procesie trawienia i leczeniu chorób żołądka.

Zupełnie inny charakter miały np. operacje, polegające na wyłuszczeniu psu gruczołu tarczowego (glande thyréoide). Operacja ta była dla psa śmiercionośna. Operowany pies reagował gorączką, nie przyjmował pokarmu, niknął w oczach i umierał w parę dni po operacji; była to tak nazwana przez profesora Schiffa „Cachexia thyreopriva". Typowy ten przebieg powtarzał się stale bez względu na drobne zmiany techniki operacyjnej. Ambicja profesora wymagała, aby ilość tych operacyj była wielką. „Ta sama operacja i ten sam przebieg; ale ile razy obserwowany?" powtarzał i kazał przyprowadzać na rzeź te nieszczęsne stworzenia.

Samo przygotowanie do operacji, przywiązywanie rozkrzyżowangeo zwierzęcia do stołu operacyjnego, było wprost okropne. Czynił to „garcon du laboratoire", karmiciel psów, któremu były posłuszne. Starsze psy, już obznajmione z praktykami laboratoryjnemi, opierały się służącemu, gdy je prowadził i kwiliły żałośnie.

Ponieważ pracowałam dla siebie i dla profesora bardzo wiele, a profesor cenił pracę, wysłuchiwał często mych uwag i robił nawet pewne ustępstwa dla „sensibilité exagérée de femme". Dzięki temu udało mi się uratować nie jednego psa.

Gdy za ukończoną pracę Senat Uniwersytecki przyznał mi 1-ą nagrodę (Prix de la Société auxiliaire des sciences, (concours 1891), pozycja moja w laboratorjum była jeszcze mocniej ustaloną i karjera naukowa zapowiadała się bardzo dobrze.

Tymczasem fanatyzm naukowy profesora zaczął przybierać wprost jakieś chorobliwe formy. Chwilami wydawało się, że mam przed sobą maniaka, rachującego liczbę zrobionych operacyj, zabitych psów.

Towarzystwa antiwiwisekcyjne protestowały bezustannie, ale bez najmniejszego skutku.

Pewnego razu wygadałam się przed profesorem, że mam ślicznego białego kotka. Profesor uczynił uwagę. że białe koty o niebieskich oczach są zwykle głuche i że chciałby bardzo zobaczyć mego wychowanka.

Tegoż dnia popołudniu zanoszę białego kotka do laboratorjum i spotykam już w hali przedsionka profesora, który z wielkiem zainteresowaniem przygląda się kotkowi i mówi do mnie,, abym zechciała oddać kotka służącemu laboratoryjnemu. Co? oddać mego kotka? Zdziwiona protestuję i nie wypuszczam kota z moich rąk.

Profesor twierdzi stanowczym głosem, że kot, przyniesiony przezemnie do laboratorjum, staje się jego, to jest profesora, własnością. Ja ani myślę oddać biednego stworzenia na męczarnie, bo przecież wiem, jaką by operację profesor na kocie wykonał. — Właśnie dlatego, że wiem, powinnam mu kota ofiarować— twierdzi profesor i zaczyna się irytować; podnosi głos, przytacza jakieś niemożliwe argumenty. Kotek się boi, czepia się pazurkami mojej fałdzistej bluzki i chowa łepek pod moje lewe ramię. Trzymam go jedną ręką mocno, drugą go głaszczę.

Profesor unosi się coraz bardziej, cała twarz mu ponsowieje, oczy mu się iskrzą, wyciąga rękę z długiemi jak szpony paznokciami, zarzuca głowę w tył (a był bardzo niskiego wzrostu) i, trzęsąc się cały, chce wypowiedzieć jakieś stanowcze słowa, zaczyna jąkając się: „Eh-eh... bien", ja mu przerywam: „Eh bien, il faut que je m'en aille. Bonjour, Monsieur!".

Odeszłam. Tegoż popołudnia napisałam podanie do „Conseil d'Etat", prosząc o zwolnienie mnie z obowiązków asystenta fizjologji Uniw. Genewskiego.

Zostały mi w ręku dwa dokumenty: nominacja styczeń 1891 i dymisja, lipiec 1892. Dalsza karjera naukowa była dla mnie w Genewie zamknięta. Na wyjazd do Paryża pieniędzy nie miałam.

Traf chciał, że przysłano z Bośni ogłoszenie konkursu na posadę kobiety - lekarza dla kobiet muzułmańskich. Ale to do omawianej kwestji nie należy.

Wniosek. Badacze naukowi są rozmaici, bo wogóle ludzie się między sobą różnią niezmiernie.

Jeden rzuca się do wody na ratunek tonącemu, inny zabija bezbronną kobietę lub dziecko.

I pisarze są różni.

Jeden pisarz zaleca, aby chronić dzieci przed tkliwością dla starców, rzucić zasłonę na okresy męczeństwa polskiego narodu.

Drugi — staje w obronie praw zwierzęcia, siłą swego talentu wskrzesza dni męczeństwa narodu i daje młodemu pokoleniu „Kryjaków".

Temu drugiemu: Cześć!

Dr. Teodora Krajewska.

Drugi list otrzymałam od dr. Roguskiego. List również znamienny, jak wiele innych, których zamieścić nie mogę, nie mając na to upoważnienia od autorów. (M. J. Wielopolska)

Szanowna Pani!

Niniejszem składam Pani hołd za podjęcie walki literackiej dla dobra dręczonych zwierząt.

Wiwisekcja nie obejmuje całego zakresu znęcania się nad zwierzętami, jakie ludzie stosują z dużą krzywdą dla cywilizacji.

Niech Pani nie podda się wykrętnej logice choćby największych powag i radzę utrzymywać łączność ze światłymi lekarzami.

Metody nauczania na wydziale lekarskim są dalekie od doskonałości. I dużo wykładów, ćwiczeń, pokazów nie daje żadnej korzyści w późniejszej pracy zawodowej.

Studjowałem medycynę w Warszawie w r. 1901—1909 (i w Dorpacie). Uczono wówczas może nie gorzej, niż obecnie. I zapewniam Panią, że ćwiczenia na żywych zwierzętach były zbyteczne i sprawiały one przynajmniej na mnie wrażenie niesłychanie przykre. Chodzenie więc na wykłady prof. farmacji i farmakognozji (nazywano go „Sobaczka"), bo przeważnie męczono psy) było dla mnie męczarnią. Albo fizjologja. Jaka korzyść dla studentów z widoku bryzgającej krwi z otwartej tętnicy zwierzęcia?

Może nie zgodziłbym się z Panią na bezwzględne potępienie wiwisekcji. Celom szczęścia ludzkiego muszą służyć zwierzęta. Wiwisekcje więc, czy innego rodzaju dręczenia zwierząt powinny odbywać się w wypadkach wyjątkowych, koniecznych i tylko w odpowiednich zakładach — dla wyraźnej, namacalnej korzyści cierpiących jednostek.

Ale nigdy z dręczenia zwierząt nie można urządzać pokazów dla uczniów (studentów), bo, powtarzam, dla medycyny praktycznej są one bezwartościowe, jako metoda nauczania.

Wielki filozof i lekarz W. Biegański w jednym ze swych dzieł poddał krytyce miarodajność próbowania leków na zwierzętach.

Zapewne wie o tem Pani, że nawet w szkołach średnich „w imię nauki" męczą żaby przyrodnicy wobec dzieciarni.

A weterynarja? Czy widział kto lekarza weterynarji stosującego środki znieczulające podczas zabiegów? Są to plony „uczonych".

Dr. G. Roguski.

Janina Maszewska - Knappe.

STANOWISKO POLSKI W MIĘDZYNARODOWYM RUCHU HUMANITARNYM

I.

— Doniosła wartość humanitarna polskiej *ustawy* o Ochronie Zwierząt, która, jak już niejednokrotnie zaznaczaliśmy na łamach „Świata Zwierzęcego", wysunęła Polskę na widownię wszechświatowych placówek ochrony zwierząt; sukces delegacji Pols. Ligi Przyjaciół Zwierząt, odniesiony na Kongresie w Wiedniu, oraz kontakt, zawiązany przez naszą redakcję ze wszystkiemi prawie ideowo-braterskiemi placówkami zagranicą — *przykuły do działalności Polskiej Ligi Przyjaciół Zwierząt oczy świata.*

Prawie każda poczta przynosi do redakcji Świata Zwierzęcego listy ze stemplami pocztowemi najrozmaitszych narodów, których autorzy, ludzie zajmujący wybitne stanowiska w swoich społeczeństwach, stawiają nam szereg pytań co do rozwoju naszej działalności, pytań w sprawach wielkiej doniosłości kulturalnoetycznej, które stały się wytyczną dążeń i wysiłków wszechświatowego ruchu humanitarnego.

Dziś już *działalność Ligi przestała być jedynie polską sprawą społeczno - narodową. Stała się ona poważnym składnikiem ruchu wszechświatowego,* zataczającego coraz szersze kręgi, i ponosi poważną odpowiedzialność moralną wobec całego świata cywilizowanego za poziom naszej kultury i trwałość utrzymania sztandaru z wypisanymi na nim, narówni z innemi narodami, najnowszemi hasłami etyki i moralności — na wysokości raz wzniesionej!

Każde nasze posunięcie markuje się obecnie w świecie.

Niektóre z tych listów, mających doniosłe, międzynarodowe znaczenie, podajemy poniżej, in extenso, w polskiem tłomaczeniu. *Pierwszy z nich, pisany jest z Berlina, przez radcę prawnego berlińskiego sądu wojennego:*

Berlin.
Schöneberg, 28/VII.29.

W-na Pani Janina Maszewska-Knappe
Redaktorka miesięcznika „Świat Zwierzęcy"
Polska—Warszawa, Hoża 37.

Wielce Szanowna Pani,

— Przypominając Szanownej Pani Kongres wiedeński Tow. Op. nad Zwierzętami, na którym miałem zaszczyt poznać osobiście Szanowną Panią i złożyć jej

życzenia z powodu jej pięknego odczytu, *pozwalam sobie zwrócić się z krótkiem pytaniem w sprawie nowej polskiej ustawy o Ochronie Zwierząt.*

Francuski tekst tej ustawy otrzymałem w Wiedniu z łaskawych rąk Szanownej Pani, za co raz jeszcze składam serdeczne podziękowania.

Chodzi mi *o punkt drugi Art. 3-go,* dotyczącego wykonywania doświadczeń na zwierzętach.

1) Które zwierzęta zostały do tego przeznaczone, tak że można na nich wykonywać doświadczenia?

2) W jaki sposób mogą być doświadczenia te wykonywane według rozporządzenia ministerjalnego?

Polska ustawa Opieki nad Zwierzętami jest wyjątkowo dobra i służyć może za wzór dla innych państw. Chodzi tylko o to, jak ustawa ta jest w praktyce wykonywana i czy władze polskie stosują ją zgodnie z duchem prawodawcy?

Jako *zwolennikowi kategorycznego zwalczania wiwisekcji* zależy mi bardzo na dowiedzeniu się jak się postępuje w Polsce w stosunku do tego ohydnego okrucieństwa, *żeby i u nas wynaleźć drogę do polepszenia stosunków.*

Jeszcze jedna prośba. *Jak ukształtowany jest w Polsce udział Tow. Op. nad Zwierzętami w sprawach sądowych z powodu dręczenia zwierząt? Jak, w jakiej postaci?* (współoskarżyciel?) i z jakim wynikiem występują towarzystwa w sądzie. Kwestja ta ma niewątpliwie niezmiernie ważne ogólne znaczenie.

Mam błogą nadzieję, że *będę mógł być w stałym kontakcie z Szan. Panią na pożytek naszej dobrej sprawy.*

Czy mógłbym otrzymać odpis niemiecki pani odczytu, wygłoszonego w Wiedniu, względnie *również niektóre artykuły z pisma pani „Świat Zwierzęcy" do zużytkowania w przedruku u nas.* Kreślę się w oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi z wysokim szacunkiem

Herman Hauck.
Radca Sądu Wojennego (Kriegsgerichtsrat)
Berlin.
Schöneberg. Wartburgstr. 14.

Tekst załączonej na liście nalepki:

„Nie spoczniemy póki morderсza, człowieka i zwierzę poniżająca *wiwisekcja* nie będzie zniesiona, a twierdzenie o jej konieczności naukowej wyrzucone na śmietnik przestarzałych błędów!"

(Odpowiedź). Szanowny Panie Sędzio. W uprzejmej odpowiedzi na list Pana z dnia 28.VII r. b. który z niekłamanem zadowoleniem odczytałam, jako cenne echo naszej ideowo - braterskiej pracy na Kongresie w Wiedniu, *pośpieszam z odnośnemi wyjaśnieniami w kwestji wiwisekcji w Polsce.*

Na zasadzie naszej Ustawy jest ona surowo zabroniona i zupełnie skasowana w zakładach szkolnych gimnazjalnych męskich i żeńskich, gdzie do niedawna była stale uprawiana przez nauczycieli przyrody, którzy, nie uświadamiając sobie swoich czynów, że stają się katami przyrody, a nie tymi, którzy, siłą swego zawodu mają szczepić jej głęboką miłość w duszach przyszłych pokoleń naszych — krajali żywcem, w oczach młodzieży, żaby, myszy, szczury i t. p., stając się tem samem siewcami sadyzmu. Okrąg naukowy przy Min. Oświecenia przysłał Zarządowi Pols. Ligi Przyj. Zwierząt oficjalne potwierdzenie surowego zakazu tych okrutnych eksperymentów w szkołach polskich; poszczególne zaś przypadki niestosowania się przez niektórych nauczycieli do owego rozporządzenia podlegają ustawowo karze do 1.000 (tysiąca) zł. pol.

W wyższych zakładach naukowych ośrodkiem wiwisekcji, są u nas, jak zresztą i w innych krajach uniwersytety, oraz instytuty: Higjeny Państwowej i Weterynaryjny. Przeciwstawiają one oczywiście, jak wszędzie na świecie, swoją okrutną kontr-argumentację i walka z ich pojęciami jest ciężka. Już sam paragraf naszej ustawy, ograniczający wiwisekcję jedynie do wykonywania jej za specjalnem pozwoleniem — jest według moich pojęć kompromisowy, ze względu jednak na zupełne nieprzygotowanie umysłowe i etyczne do tej idei naszych sfer społecznych i naukowych, musi być chwilowo tolerowany pomimo radykalnego stanowiska całego naszego związku, (Pols. Liga Przyj. Zwierząt) — obecnie dążymy przynajmniej do jednego: aby odnośny paragraf (§ 3) naszej ustawy był realnie przez te instytucje w czyn wcielany. Dlatego też złożyliśmy Memorjał na ręce Ministra Oświaty z prośbą o wydanie przepisów wykonawczych do art. 3, oraz, aby w skład komisji, mającej wydawać owe zezwolenia, wszedł oficjalny delegat, członek naszego związku, człowiek fachowy — lekarz. Wtedy dopiero będziemy pewni, że zezwolenia te będą wydawane w myśl ustawy.

Zwierzęta poświęcane wiwisekcji są to, niestety, tak jak i w innych krajach: psy (dostarczane przez czyściciela), koty, konie (do surowic), świnki morskie (w dużej ilości), króliki, myszy i szczury. Dążeniem naszem jest wyeliminować zupełnie z wiwisekcji zwierzęta o tak dużym poziomie umysłowym i uczuciowym jak — psy, konie i koty. Zakładamy Ligę Walki z Wiwisekcją, aby przesączać te idee w społeczeństwo i mamy nadzieję, że jednak, mając Ustawę naszą za podwalinę, pokonamy z czasem, jeśli nie samą siłą etyki i nakazu moralnego, to — prawem, opozycjonistów ze świata lekarskiego i naukowego.

Co do załatwiania spraw za okrucieństwo w sądach — to organizacja nasza pod tym względem osiągnęła całą *pełnię moralnego sukcesu.* Wobec tego, że mamy instytucję honorowych inspektorów dzielnicowych, którzy przy pomocy policji odbywają stałe inspekcje w stajniach, oborach, na targowiskach bydlęcych i końskich, drogach komunikacyjnych i t. d. przy najmniejszym nieporządku, niedozorze, przeciążeniu pracą zwierząt pociągowych, napotykanych przejawach okrucieństwa i t. p. spisują protokuły i kierują sprawy na drogę sądową — na prośbę zarządu naszej Ligi, złożoną do Prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie, przydzielono nam własne, specjalne sądy (na samą Warszawę 2 sądy) do zasądzania spraw Pols. Ligi Przyj. Zwierząt. Dzięki czemu sprawy o najmniejsze stwierdzone uchybienia w ochronie zwierząt są u nas rozpatrywane szybko i według ustawy odpowiednio karane, co pociągnęło już za sobą wyraźne polepszenie losu koni oraz stanu obór i stajen.

Zaznaczyć też muszę pełne *poparcie naszej działalności przez naszą Policję Państwową.*

Wielu funkcjonarjuszy policyjnych jest członkami Ligi i jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że

nieraz już, za gorliwą pomoc na polu ochrony zwierząt, przyznawaliśmy, jako moralną zachętę dla innych, niektórym policjantom *dyplomy honorowe* Polskiej Ligi Przyj. Zwierząt *a nawet srebrne medale zasługi.*

Co do egzemplarza mego kongresowego referatu, miło mi spełnić życzenie Pana Sędziego i przesłać Mu go. Załączam również do opublikowania w pismach, według uznania Pana Sędziego, artykuł o dotychczasowej działalności Ligi. *Co się tyczy przedruku artykułów ze „Świata Zwierzęcego" — chętnie od czasu do czasu coś prześlę na ręce Pana Sędziego — dla wymiany myśli.*

Cieszy mnie również nawiązany kontakt, po którym i ja spodziewam się wiele dla dobra sprawy ochrony zwierząt i łączę wyrazy poważania

Janina Maszewska - Knappe.

— *Następny list przysłany jest z Paryża od prezesa Międzynarodowego Komitetu Prawniczego dla Opieki nad Zwierzętami.* Komitet ten powołany został do życia na Kongresie w Wiedniu. Jest to wielkiej wszechświatowej doniosłości placówka opieki prawnej nad rozwojem działalności humanitarnej Tow. Ochrony Zwierząt.

22 juillet 1929.

Comité Juridique International pour la Protection des Animaux 189. Rue de Vaugirard. Paris.

(Madame Maszewska - Knappe,
37 Hoża. Varsovie.)

— Przesyłam Szan. Pani wzmiankę o utworzeniu się naszego Komitetu Prawniczego, którą radbym widzieć opublikowaną w waszem pięknem piśmie.

Komitet nasz uchwalił wydawać własny organ, kwartalnik, który będzie zbiorem doktryn, prawodawstwa i prawoznawstwa w zakresie opieki nad zwierzętami.

W ten sposób mamy nadzieję przesączać w środowiska: trybunałów, adwokatów, profesorów prawa etc. idee ochrony zwierząt oraz umocnić w nich pojęcie o doniosłości ruchu humanitarnego opieki nad zwierzętami oraz o jego potrzebie.

Pierwszy numer naszego wydawnictwa zawierać będzie tekst polskiej Ustawy o Ochronie Zwierząt, który doręczyła mi w Wiedniu p. bar. Kosińska.

Zwracam się do Sz. Pani z prośbą o możliwie szybkie poinformowanie mnie, *czy ustęp tekstu ustawy, w którym jest mowa że obejmuje ona ochroną swoją stworzenia takie jak: płazy, owady etc. jest tekstem oficjalnym,* czy też to wyliczenie jest tylko komentarzem dołączonym do niej później, przez Ligę Przyj. Zwierząt? Opublikowany tekst polskiej ustawy musi być oficjalny i prawny, tak, jak ją wydał Rząd Polski — bez komentarzy choćby najbardziej praktycznych, osób prywatnych. Zależy nam na odpowiedzi ścisłej i szybkiej ze względu na nieopóźnianie wydawnictwa.

Pozatem, będę szczęśliwy, *jeżeli Liga,* lub Pani w porozumieniu z bar. Kosińską wskażecie mi *kogoś ze środowiska adwokatów lub profesorów prawa, któryby reprezentował Polskę w Międzynarodowym Komitecie Prawniczym.*

Z poważaniem
Louis Lespine.
Premier Avocat à la cour de Paris.

(Odpowiedź.) Panie Prezesie, pośpieszam z odpowiedzią, że kopja tekstu ustawy polskiej, doręczonej Panu w Wiedniu, jest dosłownym tekstem polskiej ustawy o Ochronie Zwierząt. *Paragraf obejmujący swoją ochroną: płazy, owady, ryby i t. p. jest dosłownym tekstem ustawy tak, jak ją rząd polski wydał,* a nie komentarzem późniejszym, dołączonym przez Ligę.

Na potwierdzenie powyższego *przesyłam egzemplarz Nr. 36 Dziennika Ustaw, z dn. 22 marca 1928 r., w którym ustawa o Ochronie Zwierząt naszego Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej była oficjalnie ogłoszona.* Ustęp wyliczający — płazy, owady i t. p. zakreślam czerwonym ołówkiem.

Co się tyczy przedstawiciela Polski w Międzynarodowym Komitecie, to kwestja ta wniesiona będzie na plenum Zarządu Polskiej Ligi Przyjaciół Zwierząt i odnośna odpowiedź będzie Sz. Panu Prezesowi przesłana.

Z poważaniem
Janina Maszewska - Knappe.

Warszawa, 26 lipca 1929 r.

Romuald Mandelski.

WALKA Z WŚCIEKLIZNĄ U PSÓW I KOTÓW

W dzienniku ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 września 1927 r. Nr. 7, ogłoszone zostało Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, zawierające 113 artykułów, w których szczegółowo są ujęte różne choroby zaraźliwe i sposób ich zwalczania.

Walka z wścieklizną obejmuje artykułów 7: od art. 65 do art. 71 włącznie, z którymi pragnę zaznajomić tych posiadaczy psów i kotów, którzy prawdopodobnie nie znają powyższych przepisów.

Brak miejsca nie pozwala na szczegółowe podanie odnośnych artykułów, pozwolę sobie na przytoczenie najważniejszych.

„Art. 67. Za podejrzane o zarażenie się należy uważać zwierzęta, które zetknęły się ze zwierzęciem chorem lub podejrzanem o wściekliznę, *a psy i koty*

nawet wówczas, *gdy można tylko przypuszczać*, że się zetknęły z takiem zwierzęciem.

Podejrzane o zarażenie się psy i koty starosta nakaże natychmiast zabić, inne zaś zwierzęta poddać obserwacji. Wyjątkowo starosta może zezwolić na zamknięcie i obserwację psa podejrzanego o zarażenie".

„Art. 70. Jeżeli stwierdzono urzędowo, że pies chory na wściekliznę, względnie podejrzany o wściekliznę, biegał swobodnie, starosta winien dla ściśle określonego przez siebie obszaru zarządzić trzymanie psów na uwięzi, lub prowadzenie na smyczy zaopatrzonych w bezpieczne kagańce, jako też zakazać swobodnego puszczania kotów.

Starosta może czynić wyjątki od powyższych zarządzeń, gdy chodzi o psy myśliwskie, policyjne i pociągowe. W razie nieprzestrzegania zarządzeń, przewidzianych w artykule niniejszym, starosta może zarządzić niezwłocznie zabicie zwierzęcia.

Wojewoda może zarządzić rejestrację i znakowanie psów".

„Art. 71. Na obszarze, o którym mowa w art. 70, jak również w razie pojawienia się wścieklizny u zwierząt, starosta może zarządzić obławy".

Jak widać z powyższych artykułów, sprawa wścieklizny została przez Rozporządzenie ujęta jasno i należało przypuszczać, że organa wykonawcze celowo i poważnie zostosują się do przepisów.

Niestety, zwrot w Art. 67 „gdy tylko można przypuszczać"..., podlegający kompetencji państwowych lekarzy weterynarji, został mylnie pojęty i zastosowywany przez zbyt gorliwych funkcjonarjuszy policji, którzy w razie najmniejszych pogłosek o pojawieniu się w pewnym punkcie miasta podejrzanego o chorobę psa — masowo tępili psy zdrowe, przebywające nawet spokojnie w mieszkaniach właścicieli, i dopiero zwrócenie się Zarządu Pols. Ligi Przyj. Zwierząt do Komendy Gł:wnej Pol. Państwowej ukróciło owo masowe tępienie psów przez niepowołanych do tych czynności policjantów.

Dla ścisłości należy tu podkreślić, że zarządzenie to zaciążyło przedewszystkiem na miastach z Warszawą na czele. Wściekliznę przywlekają ze sobą do miasta jedynie psy ze wsi. Tam też właściwie powinna być przedewszystkie zastosowywana akcja zapobiegawcza oraz ratownicza, która jednak nie może polegać na wytępieniu wszystkich psów, lecz przedewszystkiem na poprawie ich bytu, na roztoczeniu opieki nad warunkami ich egzystencji.

Dopóki psy po wsiach trzymane będą w bezruchu, przeciwnym ich organizmowi, na krótkich łańcuchach, w brudnych, byle jakich, źle skleconych budach, bez wody i należytego pożywienia; póki będę bite i poniewierane przez niesumiennych właścicieli, dopóty, stwierdzam to z całą stanowczością, walka z wścieklizną u nas będzie bezcelowa i wszelkie zarządzenia nie dadzą spodziewanego rezultatu.

Obłędowi, mogącemu dla oka laika uchodzić za wściekliznę, oraz samej chorobie wścieklizny ulegają właśnie jedynie owe trzymane w okropnych warunkach i skazane na męczeństwo bezruchu psy na wsi, które, wyrwawszy się do miasta, zawlekają do niego chorobę, zarażając nią psy zdrowe, będące w kagańcach i na smyczach.

Na wójtów i sołtysów powinien być zatem nałożony obowiązek czuwania nad psami łańcuchowymi, starostowie zaś mają możność zarządzić, aby łańcuchy psów były prowadzone rolką po drucie na przestrzeni conajmniej 20 metrów; aby raz na dobę na pewną ilość czasu psy, dla użycia niezbędnego ruchu, były jednak puszczane na swobodę; aby budy były odpowiednio urządzone t. j. zabezpieczone w lecie od operacji słonecznych, jesienią i zimą od słoty i chłodu, aby miały zmieniane posłanie oraz, aby więzione przy budach psy miały stałe pojniki z wodą i były dostatecznie karmione.

Powyższe ulżenie „psiej doli", wejrzenie przez władze w ich warunki egzystencji napewno odniesie większy i poważniejszy skutek, niż zabijanie przypuszczalnie podejrzanych o wściekliznę i wyłapywanie przez czyścicieli (rakarzy) psów zdrowych, a nawet i psów w kagańcach.

Zakład Utylizacyjny mógłby okazać dużą pomoc w walce z wścieklizną, pomoc racjonalną — zamiast zupełnie zbędnego, całodziennego łapania psów, rzekomo wałęsających się, gdyby przedewszystkiem bezpłatnie przyjmował do siebie psy od tych posiadaczy, którzy z różnych życiowych powodów zmuszeni są ich się wyzbywać.

Przedewszystkiem zaś do akcji walki z wścieklizną winny stanąć Tow. Op. nad Zwierzętami, których zadaniem jest obrona życia i praw zwierząt. Niestety, kilkadziesiąt lat istniejące w Warszawie Tow. Op. nad Zwierzętami, żadnej czynnej akcji nigdy nie podjęło, i obojętnie odnosiło się do rozwijającej się w Polsce epidemji wścieklizny, i gdyby nie to, że jako silny, zdrowy sprzeciw tamtemu ospalstwu powstała tak żywotna i aktywna placówka jak Polska Liga Przyjaciół Zwierząt w Warszawie — kto wie, czy epidemja wścieklizny nie byłoby groźniejsza niż jest obecnie.

Jedynie bowiem zasługą naszej instytucji jest uzyskanie Ustawy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o Ochronie Zwierząt, wydanej w dniu 22 marca 1928 r. w Nr. 36 Dziannika Ustaw, która się stała podstawą prawną naszej działalności i dzięki której praca nasza w dziedzinie ochrony zwierząt stała się dopiero owocna. Do współpracy w podkomisji Komisji Kodyfikacyjnej powołanej do opracowania tej ustawy weszli członkowie Zarządu Ligi; ustawa ta humanitarnością swoją przewyższyła wszystkie dotychczasowe takie ustawy innych narodów, na Wszechświatowym Kongresie Tow. Op. nad Zwierzętami w Wiedniu (d. 12 maja — 17 maja r. b.) postawiona została za wzór dla ustaw innych narodów i wysunęła Polskę na czoło wszechświatowych placówek humanitarnych; członkowie Zarządu naszej instytucji weszli również w ścisły kontakt z czynnikami państwowymi w sprawie przebiegu epidemji i badania wścieklizny i robią starania o zwolnienie psów od noszenia kagańców.

Polska Liga Przyjaciół Zwierząt prowadzi w społeczeństwie naszem szeroką propagandę ideową, mającą na celu uświadomienie jaknajszerszych mas społecznych w dziedzinie racjonalnej ochrony zwierząt,

z uwzględnieniem zasadniczych potrzeb życia zwierząt, jako jedynie niezawodną drogę dla osiągnięcia poprawy w losie zwierząt i tem samem w ich stanie zdrowotnym.

Propaganda nasza, której poparcie uzyskaliśmy wśród Duchowieństwa wszystkich wyznań, odezwy nasze, artykuły w prasie, własny organ „Świat Zwierzęcy", pogadanki w szkołach, odczyty wszelkiego rodzaju oraz przez Polskie Radjo — oto nasza praca, która dążąc do polepszenia losu zwierząt oraz ich warunków sanitarnych, tem samem zapobiega szerzeniu się wszelkich epidemji oraz staje się właściwą pomocą niesioną przez nasze instytucje Organom Państwowym, w zwalczaniu wścieklizny.

Poruszone do czynników państwowych przez członków Zarządu Ligi powyżej w tym artykule przytoczone sposoby, zapobiegające szerzeniu wściekliLny, zostały wzięte pod uwagę, a wydanie zarządzenia: wstrzymać tępienie bez powodu psów zdrowych i wścieklizną nie zarażonych, wymownie świadczy, że poważne stawianie przez naszą instytucję spraw, dotyczących zwierząt, jest zawsze przychylnie załatwione przez Władze Państwowe.

Jestem z wielkiem uznaniem dla naszych Władz Państwowych, z przedstawicielami których niejednokrotnie prowadziłem dyskusji, i stwierdzić mogę, że spotykałem się zawsze z całem zrozumieniem i troską o polepszenie niedoli zwierząt. Memorjały naszego Zarządu są ściśle badane, z życzliwością rozpatrywane i załatwiane. Prawda, dużo jeszcze zostało do zrobienia; lecz należy mieć na uwadze to, że tak Państwo nasze, które się buduje, jak i Instytucja nasza są to twory młode, własnemi siłami tworzone.

Wielką pomocą *w walce o polepszenie losu zwierząt, a tem samem zmniejszenie się jakości i ilości chorób epidemicznych*—byłoby zrozumienie naszej pracy przez ogół społeczeństwa i czynne popieranie przez nie naszych wysiłków. Bo jedność—to siła, to potęga! To też zwracam się z apelem do wszystkich, którzy umieją głębiej czuć i myśleć, którym niedola zwierząt nie jest obojętna, aby wszelkiemi środkami starali się pomóc naszej instytucji w jej zamierzeniach.

Brak lecznicy dla koni, tych niemych, ofiarnych współpracowników naszego życia; *brak schroniska dla zwierząt* — ogromnie utrudniają pracę Zarządowi. Lecznica dla koni jest niezbędnym wprost posterunkiem pracy humanitarnej, *schronisko położy w znacznej mierze kres szerzeniu się epidemji wścieklizny* oraz ginięciu zdrowych, opuszczonych, zagubionych lub okrutnie wyrzuconych na pastwę losu, nieszczęśliwych psów i kotów. Placówki powyższe chcemy stworzyć za wszelką cenę, lecz fundusze Ligi są skromne i zamiary ponad siły.

Dlatego też na tej drodze pozwoliłem sobie zwrócić się o pomoc do ogółu, a może przez dobrowolne ofiary — zamiary i pragnienia nasze zamienione zostaną w czyn!

A. Geilke

ZASADZKI NA PTAKI

— Zaledwie ciepłe słońce wyjrzało na ziemię, zaledwie radosne śpiewaki powietrzne wyfrunęły ze swoich gniazd, już na nie czyhają w swych zakamarkach mordercy przyrody i wypatrują swą zdobycz.

Nikt ich nie widzi, wczesny spacerowicz ich nie dostrzega; on szuka tylko pieśni przyrody, napawa się jedynie jej pięknem i nawet nie przypuszcza, że zdziczali ludzie nastawiają sztuczne drzewka z lepkiemi gałęziami, w których ukryte są klatki z przerażonemi więźniami. Pozbawione bezkresnej przestrzeni i swobody, radosne niegdyś śpiewaki, które nam tyle przyjemności sprawiały, krzyczą rozpaczliwie i trzepocą się w ciasnej klatce, szukając wyjścia. Zwabiają w ten sposób do siebie swoich współbraci, którzy nic nie podejrzewając, przylepiają się do gałązek zdradzieckiego drzewa. Rychło wtedy rzucają się na niewinne ptaszęta zdziczali łapacze, zbójcy natury, ażeby je osadzić w nowych klatkach i przy okazji, może nawet oślepiwszy je, aby lepiej śpiewały posprzedawać.

Lecz, poza beztroskimi wycieczkowiczami, rozkoszującymi się egoistycznie na wolności piękną porą roku, spotyka się jednak, może znikomo małą liczbę, ale takich ludzi, którzy potrafią przyjemny spacer wyzyskać pożytecznie.

Formalnie skradają się oni, gdyż złość ludzką można tylko chytrością pokonać, ażeby zburzyć wykryte pułapki w ich bezecnem dziele, ażeby złapanych, pierzastych przyjaciół przyrody i ludzkości uwolnić z nędznego więzienia, żeby rozpaczy ich krzyk przemienić na nowo w radosne świergotanie, jako wyraz podzięki za odzyskaną swobodę.

Potok przekleństw dochodzi uszu takiego wybawcy! Chmara gotowych na wszystko zbirów przybiera nieraz groźną postawę, lecz rozlega się gwizdek i — przybrana do pomocy, ukryta również, policja, wpada i pokonywa drabów. Pociąga ich do odpowiedzialności sądowej i nakłada surowe kary. W drodze powrotnej z takiej wycieczki uwalnia się jeszcze kilku śpiewaków, którzy, w klatkach, zawieszonych u okien, rozpaczliwem świergotaniem najwyraźniej chcą na siebie zwrócić uwagę. Piętnastu radosnych śpiewaków zwrócono naturze! Doskonały wynik! Między nimi także i szczygieł, po trzyletniem więzieniu.

Jakże pięknie wygląda taki ptaszek w ręku! Ale tylko jedno mgnienie! Jeszcze piękniejszym jest, gdy, dziękując radosnym świergotem, zanurza się w zieleni drzew. Kto prawdziwie miłuje naturę — musi ją też ochraniać.

Z przyjemnością wracamy do domu. Dokonało się czegoś pożytecznego — żywym, drobnym śpiewakom natury!...

Czy chcecie współdziałać?!...

Maurycy Trybulski.

CHOROBY ZAKAŹNE PSÓW

(Dalszy ciąg).

— Chorego psa należy umieścić w miejscu suchem i dosyć ciepłem, powietrze często odświeżać (psy chore na nosaciznę wydają bardzo nieprzyjemny odór). Jako pożywienie dawać im należy przegotowane mleko, mocny rosół, do którego można dodać trochę mięsa, zmielonego na maszynce lub rozbić w niem surowe jajko; w razie biegunki należy dodawać wywar ryżowy, przygotowany na mięsie, kleik na płatkach owsianych; dla wzmocnienia sił poleca się dawać choremu psu trochę czerwonego wina (2 — 3 razy dziennie po łyżce od herbaty lub stołowej w zależności od wielkości psa). Do wody wskazane jest dodawać po kilka kropli kwasu solnego.

Gdy temperatura chorego psa nie przekracza 40° C., nie należy dawać do wewnątrz żadnych lekarstw, natomiast przy katarze dróg oddechowych robić wziewanie (inhalacje) 2 — 3 razy dziennie z paroprocentowego rozczynu kreoliny lub mentolu. Gdy temperatura przekracza 40° C, należy zastosować dawki salolu trzy razy dziennie (po 0,5 — 1,0 dla psów dużych lub po 0,25 — 0,5 dla psów małych). W zapaleniu płuc piersi chorego psa należy wytrzeć mięszaniną spirytusu kamforowego z wodą kolońską i do tego dodać kilka kropli olejku gorczycznego, poczem nałożyć rozgrzewający kompres. Dla rozrzedzenia flegmy radzę dawać psu pastylki z ipekakuany lub z antymonu 3 razy dziennie.

Zaropiałe powieki należy przemywać 2 razy dziennie letnim wywarem rumianku lub rozczynem kwasu bornego. Do oczu można zapuszczać dwa razy dziennie po 5 — 6 kropli rozczynu siarkanu cynku (siarkanu cynku 0,5 wody destylowanej 50,0), Nos należy smarować waseliną, aby nie pękał.

W razie biegunki dawać czerwone wino w ilościach wyżej wskazanych lub opium, krople Botkina i t. p. W ostatnich czasach stosują w nosaciźnie u psów naświetlania, zastrzyki i t. p. co wymaga bezwzględnie pomocy lekarskiej. Niektórzy lekarze weterynarji są tego zdania, iż dawki do wewnątrz kalomelu 2 — 3 razy dziennie w ilości po 0,05 przerywają chorobę w początkowem jej stadjum.

Z ŻYCIA LIGI

Na ostatnich dwóch posiedzeniach Zarządu P. L. P. Z. z dn. 22-go lipca i 5-go sierpnia r. b. rozpatrywano i załatwiono następujące sprawy:

Przyjęto 52 członków rzeczywistych, 2 popierających i 1-go protektora. Mianowano inspektorami dzielnicowymi pp.: J. Br. Janikowskiego w Aninie, Stefana Martynowskiego — w Brześciu. Odczytano sprawozdanie z ostatnich inspekcji, dokonanych w dn. 18.VI — 16.VII oraz 1 i 3.VIII, rezultatem których: zwiedzono 172 stajen, zbadano 582 konie, 130 kr´w, opieczętowano 10 koni, skierowano do lecznicy 20 koni.

Zebrani przyjęli do wiadomości oznajmienie przewodniczącego, że wprowadzanie koni na podwórko lecznicy P. L. P. Z. przy Krak. Przedmieście Nr. 10, zostało policyjnie zabronione. Zarząd Ligi czyni usilne starania o pozyskanie odpowiedniego pomieszczenia na lecznicę dla koni.

No posiedzeniu z dn. 22 lipca odbyło się powitanie delegata jugosłowiańskwiego T-wa opieki nad zwierzętami. Przewodniczący w krótkiem przemówieniu powitał p. Stayetch'a, wyrażając nadzieję nawiązania ścislejszego kontaktu między P. L. P. Z. a Jugosłowiańską Ligą Ochrony Zwierząt. Następnie przemawiał p. Stayetch, obrazując stosunek do zwierząt w Jugosławji, oraz zaznajamiając obecnych z pracami i ustrojem tamtejszej Ligi Ochrony Zwierząt, której protektorką jest królowa serbska. Ustawa jugosłowiańskiej Ligi Ochrony Zwierząt jest wzorowana na ustawie wiedeńskiego Tierschutzverein'u, a ostatnio czerpano wiele z ustawy o ochronie zwierząt, obowiązującej w Polsce.

Prezes zawiadomił zarząd, że sprawa patentowanych podków gumowych została nareszcie załatwioną i przeczytał list maj. Dowgiałło, komendanta szkoły kucia koni. Próby rozpoczną się dn. 20 sierpnia.

Przewodniczący odczytał list Kuratorjum Szkolnego okręgu warszawskiego, które prosi o wskazanie uczelni, gdzie odbywają się wiwisekcje, przeciw którym obiecuje surowo wystąpić jako przeciw zbędnemu okrucieństwu. Na list ten została wystosowana odpowiedź ze wskazaniem zakładów, gdzie się wiwisekcje odbywały.

W sprawie wzmianki p. t. „Męczarnia Drobiu", która pojawiła się w „Kurjerze Warszawskim" (numer wieczorny z d. 19 lipca), prezes zawiadomił zebranych, że przesłał już w odpowiedzi do „Kurjera" artykuł, wyjaśniający rolę Ligi i wzywający społeczeństwo do współpracy w walce z okrucieństwem i zdziczeniem.

Uchwalono, aby korespondencja z zagranicą była skompletowana w jednej broszurze, dla przedłożenia Prezydentowi Rzplitej.

DZIAŁALNOŚĆ INSPEKTORÓW DZIELNICOWYCH P. L. P. Z.

Od dnia 1-go lipca do dnia 10 sierpnia 1929 r.

Protokółów do sądów grodzkich wysłano 84, do komisarjatów Pol. Państw. 23, opieczętowano koni 63 w sądach grodzkich rozpatrywano spraw 14, skazując na kary winnych znęcania się nad zwierzętami od 10 zł. do 30 zł. z zamianą na areszt od 2 do 4 dni.

Dnia 26 lipca 1929 r. Sąd Grodzki 9-go Oddziału, po rozpatrzeniu sprawy Nr. 1653 k./29 r. Z. Cegłowskiego, oskarżonego z art. 5-go Rozp. Prez. Rzeczp. Polskiej z dnia 22 marca 1928 r., skazał go na 3 miesiące więzienia, **za uderzenie sztyletem konia.**

Powyższe protokóły zostały sporządzone przez następujących inspektorów dzielnicowych P. L. P. Z. pp. R. Mandelskiego, A. Felsa, H. Wiercińską, T. Kaczorowską, J. Pasternaka, H. Kraushara, E. Sosnowskiego, W. Nowaka, A. Chmielewskiego, J. Faszczewskiego, J. Bacciarellego, oraz członków P. L. P. Z. pp. Wiewiórskiego - Wiewiórkę, E. Badior, E. Wysocką, M. Gago, W. Klimowicz, B. Kuczyńską, A. Kalinowską, M. Malhomne, M. Tomerową.

OFIARY

Na Wydawnictwo „Świat Zwierzęcy".

— Za wynajęcie miejsca pod woljerę dla gołębi —Z. A. K. — 250 zł.

Na usypianie chorych i bezdomnych psów i kotów.

G. K. M. — 22 zł.

Na schronisko dla zwierząt.

A. T. R. — (ofiara) — 5 zł.

Na aparaty humanitarnego uboju bydła.

J. W. — 100 zł.

Na schronisko dla psów — A. R. R. — 5 zł.

Na nieszczęśliwe konie — A. T. R. — 5 zł.

LOTERJA FANTOWA P.L.P.Z.

— Polska Liga Przyjaciół Zwierząt serdecznie dziękuje za przysłane fanty na Loterję, odbyć się mającą w październiku. *Prosimy gorąco o składanie fantów do Biura Ligi, Aleja Szucha Nr. 7 (godz. 5 — 7 wieczorem).*

OD REDAKCJI

Sprostowanie omyłek w druku w Nr. 7 i 8 „Świata Zwierzęcego".

— Str. 1. Tytuł powinien brzemieć: „Wszechświatowy Kongres Tow. Opieki nad Zwierzęta w Wiedniu".

— Str. 14. drugi wiersze od końca powinno być: Sakyamuni.

— Str. 17. w noweli „Chinook" — powinno być: Antarktyda.

—:-:—

— *Wszyscy członkowie P. L. P. Z. proszeni są o nadsyłanie składek na 1929 r.* przekazem na P.K.O. Nr. Konta 15.195, względnie o wpłacenie do Kancelarji Al. Szucha Nr. 7, godz. 5 — 7 wieczorem *oraz o zapisywanie się na listę prenumeratorów „Świata Zwierzęcego".*

—:-:—

Żetony P. L. P. Z. są do nabycia w *Biurze Pols. Ligi Przyj. Zwierząt w Warszawie, Aleja Szucha Nr. 7 (tel. 59 - 32)* w cenie: ze zwyczajnego metalu po 50 groszy, srebrne zaś po 2 zł. sztuka.

—:-:—

Prosimy naszych czytelników o reklamowanie „Świata Zwierzęcego" i o dostarczanie nam ogłoszeń w celu poparcia materjalnego i umożliwienia rozwoju naszej placówki.

—:-:—

— *Redakcja artykułów nie zwraca i zastrzega sobie prawo przeróbek.*

—:-:—

Upraszamy o wpłacenie prenumeraty za pismo przekazem na P. K. O. Nr. Konta 15.195, względnie o wpłacenie do Kancelarji, Al. Szucha Nr. 7 godz. 5 — 7 wieczorem.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie rocznie zł. 5.—, półrocznie zł. 2.50; na prowincji rocznie zł. 6.—, półrocznie zł. 3.— Zagranicą rocznie (z przesyłką) zł. 10.—. Dla członków P. L. P. Z. w Warszawie rocznie zł. 3.—, półrocznie zł. 1.50, na prowincji rocznie zł. 4.—, półrocznie zł. 2.—. Konto czekowe P. K O. 15195.

Redakcja czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt, od godziny 10 do 11 i od 4 do 5. Administracja—od godz. 5 do 7 wiecz.

Redaktor: **Janina Maszewska-Knappe.**

Wydawca: **Polska Liga Przyjaciół Zwierząt** — w osobie prezesa **Romualda Mandelskiego.**

Drukarnia Artystyczna, N.-Świat 47, tel. 35-80 i 35-83.



Redaktor **Janina Maszewska-Knappe.**

Wydawca **Polska Liga Przyjaciół Zwierząt** — w osobie prezesa **Romualda Mandelskiego.**

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, N.-Świat 47, tel. 35-80 i 35-83.